

Przytę, Kilimanjaro

Na samą górę, mordy
Yeah! Ok.

Yeah!
Grubas chce napełnić żołądek forszą
Grubasy rządzą
Nie ma w tym pozytywnego wydźwięku
Więc się nie doszukuj, mordo
Zimno jak w Oslo
Pizda pod okiem i krwawiące dziąsło
My tylko walczymy o wolność
I nie lubimy kiedy nam nie wolno

Chcemy dojrzewać w spokoju
Nie poznawać profesji prosektorów
Bo co dzień się modle
By cali wrócili do domów
Choć często pijemy do zgonu
Za sukces w rapie i na podwórku
Postawie cię na półce
Nie to co te bandy ogórków

Ale podrosłeś synek
Patrz jak poszło z dymem
Będę jak będziesz miał wille z basenem
Bo byłem gdy brakowało na bilet
Gdy brakowało da mamy
Każdy ma to swoje Kilimanjaro
Ale my właśnie nasze zdobywamy

Kilimanjaro, hej
Kilkam, kilma, kilma, Kilimanjaro

Kilimanjaro, hej
Kilkam, kilma, kilma, Kilimanjaro
Kilimanjaro, hej
Kilkam, kilma, kilma, Kilimanjaro
Kilimanjaro, hej
Kilkam, kilma, kilma, Kilimanjaro
Kilimanjaro, hej
Kilkam, kilma, kilma, Kilimanjaro

Wspinasz się przez tyle lat
Potem wystarczy jedno potknięcie byś z hukiem mógł spaść
Kurwa mać
Czasem nie ma na to leków
Wcale nie ma na to leków
Musisz pierd* gdy mówią: do bigu
Gotowi start!
Mam wyjebane na syfy
Co piszą, co mówią co pierd* o nas

chyba ja mam wyjebane na wszystko
i nie powinienem was słowem ratować
bom voyage i kojarz z moimi posłowie
latamy po słowach
tych słów milionach
posłowie powinniście wybrać na monar
pojechało się w głowach

cadillac cadillac
na chacie private security
ja wsiadam na bike
i chce mi się śmieć z gangu polityki

ja życzę to też im
choć zapewne przyjdzie to z trudem
dla nas to szczyt możliwości
niech żyje wolność
jebać obłudę

Kilimanjaro, hej
Kilkam, kilma, kilma, Kilimanjaro
Kilimanjaro, hej
Kilkam, kilma, kilma, Kilimanjaro
Kilimanjaro, hej
Kilkam, kilma, kilma, Kilimanjaro
Kilimanjaro, hej
Kilkam, kilma, kilma, Kilimanjaro